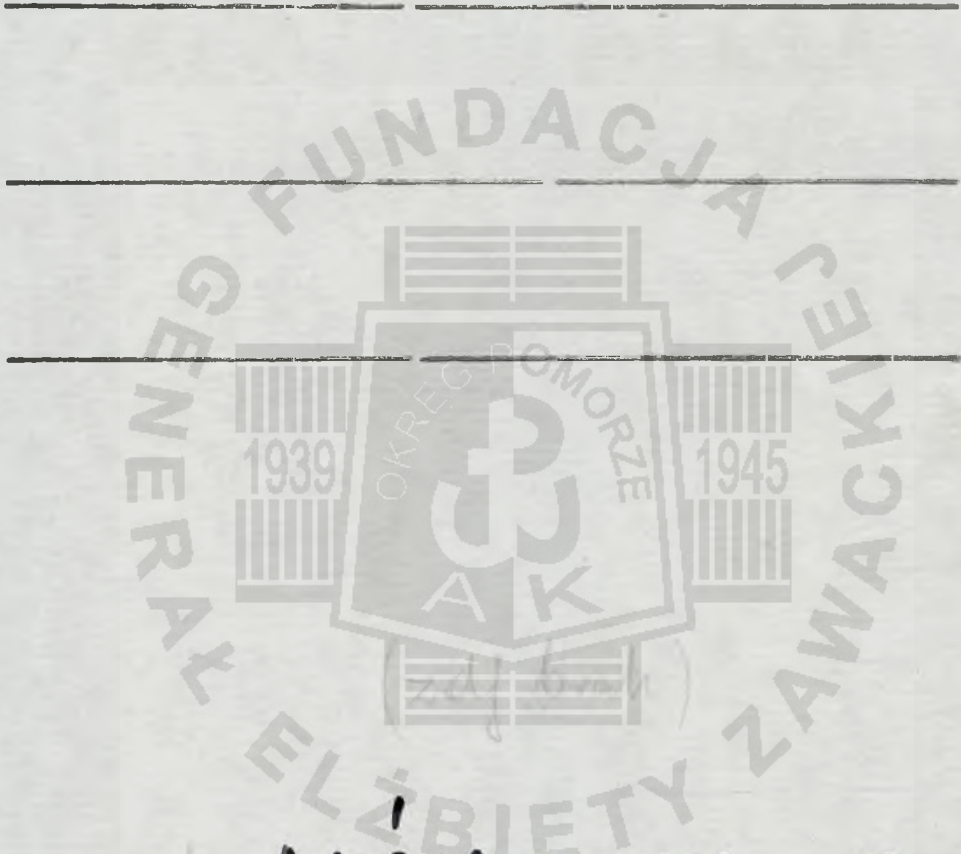


MEMORIAL
Generał Marii Wittek



WISNIEWSKA Irena

AK
W-WO

p.s. Wisienka⁴

1617/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — WIŚNIEWSKA Irene

ps. „Wiśniczka”

T. 1617/WSK

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricte) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. A. S. A

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie —

4 Materiały uzupełniające relację

- Biogram J. Wiśniewskiej [w:] M. Teodorowicz, O dziewczęstach z tamtych lat, Olsztyn 1994, k.1, s.1 oraz 2-gi egz.



Irena Wiśniewska „Wisienka”, c. Ignacego, ur. 20 maja 1912 r. w Skutkowicach, woj. łódzkie, mieszkanka Warszawy, podobnie jak jej bliscy — mąż i koleżanki — przyjęła myśl o życiu pod niemiecką niewolą z nienawiścią i pragnieniem odwetu. 15 października 1939 r. wstąpiła do ZWZ—AK. Początkowo — w ramach PCK — prowadziła na Bielanach świetlicę z dożywianiem dla dzieci z najuboższych rodzin. „Przez cały czas okupacji — pisze Irena — wspierał nas moralnie i materialnie ks. Zygmunt Trószczyński z kościoła marymonckiego, słynny Alkazar. Cudowny człowiek. On to sobie znanymi sposobami konspiracyjnymi zdobywał środki na prowadzenie z naszą pomocą działalności charytatywnej, na dożywianie dzieci, na schronisko żołnierskie, w którym mieszkało około 20 żołnierzy Września, inwalidów lub tych, którzy utracili rodziny albo kontakt z nimi. Prócz tego wysyłałyśmy pięciokilogramowe paczki dla więźniów obozów koncentracyjnych. Adresy zdobywał ks. Trószczyński”. W 1943 r., w ramach odtwarzania sił zbrojnych i czynionych przygotowań do powszechnego powstania, Irena została skierowana na kurs przygotowania bojowego i sanitarnego, który prowadziła dr Janina Słomczyńska, mieszkająca na Żoliborzu, a następnie wraz z kilkoma koleżankami odbyła sześciotygodniową praktykę w Szpitalu Ujazdowskim na oddziale chirurgicznym 7 B u dra pka Bętkowskiego. W 1944 r. wykorzystwała możliwość lepszego wykszolenia i ukończyła kurs sanitarny, prowadzony na Bielanach przez dr Wasilewską, mieszkającą przy ul. Krotoszyńskiej. Przygotowały sobie wyposażenie — białe fartuchy, białe czepeczki i torby sanitarne z zasadniczym materiałem opatrunkowym pierwszej pomocy. Ich komendantka, p. Janina Chełmińska „Inka” poleciła im spokojnie czekać na rozkaz. „1 sierpnia o godz. 15 jakiś 14—15-letni chłopiec zadzwonił do drzwi i powiedział: o godz. 17 zbiórka na ul. Lipińskiej, to rozkaz. Mąż i jego brat mieli zbiórkę na Żoliborzu. Ja szybko nałożyłam biały fartuch i czepek. Z torbą przewieszoną przez ramię pobiegłam na Lipińską. Przy pożegnaniu myśleliśmy o jednym — czy się jeszcze zobaczymy?”

Na punkcie otrzymały rozkaz, by iść po rannego na ul. Kasprowicza. A tu dookoła rozszalało się piekło. Z CIWFu (obecnie AWF) nieustannie strzelano, kanonada od Marymontu, nieustanne strzały wzdłuż alei Zjednoczenia, w kierunku Żeromskiego, od lotniska bielańskiego, gdzieś od Podczaszyńskiego. Biegały bez chwili odpoczynku aż do wieczora.

Pierwszy ranny to było duże przeżycie. Dostał w nogę odłamkiem szrapnela. Sanitariuszki założyły prowizoryczny opatrunek, ułożyły na noszach i przetransportowały na ul. Lipińską do punktu sanitarnego. Stąd ciężej rannych transportowano do szpitala. Ciężko ranny został dr Rogowski, kierownik schroniska na Marymoncie. Brał udział w ataku na CIWF — zmarł w parę godzin później. Ranna w nogę została sanitariuszka Zofia Matutat. Irena pełniła w szpitalu codzienne dyżury. Dużo sanitariuszek ginęło, wiele odniosło rany, ale przychodziły ochotniczki z terenu zwykle przez Bielany, poza tym przekradały się z dzielnic, które już zajęli Niemcy. Ginęły, gdyż nie liczyły się z niebezpieczeństwem, gdy trzeba było udzielić pomocy, ginęły, gdyż często zdarzało się, że Niemcy, nie szanując międzynarodowych konwencji, strzelali do dziewcząt z opaskami Czerwonego Krzyża.

Nie oszczędzały życia, gdyż wiedziały, jak bardzo są potrzebne rannym nie tylko dlatego, że udziela im pomocy, ale „nawet widok sanitariuszek wpływa uspokajająco. Ranny wie, że nie jest sam, że ktoś się nim opiekuje”.

Sanitariuszki spełniały jeszcze jedną ważną posługę, tym razem wobec zmarłych. Majestat śmierci w niecodziennych okolicznościach wywierał tym silniejsze wrażenie: „w drugiej połowie września nocowałam w szpitalu. Rozbudzono mnie, abym uczestniczyła w pogrzebie trzech zabitych. Doły były już wykopane. Wynosiłyśmy ciała na noszach. Stojący obok dołów powstańcy składali je do grobów. Obok każdego ciała butelka z dokumentami, po czym prędko zasypali ziemię łopatami i szybko odeszli. Skąd przyszli, dokąd poszli, nie wiem, nie pytałam, obowiązywała konspiracja”.

Powstanie dogorywało. Ludność ewakuowano. „Nasz punkt sanitarny miał towarzyszyć zmaltretowanej ludności, udzielać pomocy rannym i chorym. Jeszcze przed ewakuacją mieszkańcy Bielany zetknęli się z barbarzyństwem wroga. W noc poprzedzającą ewakuację powstańcy przechodzili przez Wawrzyszew. Za udzielanie im pomocy Niemcy obstawili wieś, oblewali domy benzyną i podpalali. Rano do szpitala przywieziono strażliwie porażonych ludzi

tylko dlatego, że udzielał im pomocy, ale „nawet widok sanitariuszek wpływa uspokajająco. Ranny wie, że nie jest sam, że ktoś się nim opiekuje”.

Sanitariuszki spełniały jeszcze jedną ważną posługę, tym razem wobec zmarłych. Majestat śmierci w niecodziennych okolicznościach wywierał tym silniejsze wrażenie: „w drugiej połowie września nocowałam w szpitalu. Rozbudzono mnie, abym uczestniczyła w pogrzebie trzech zabitych. Doły były już wykopane. Wynosiłyśmy ciała na noszach. Stojący obok dołów powstańcy składali je do grobów. Obok każdego ciała butelka z dokumentami, po czym prędko zasypali ziemię łopatami i szybko odeszli. Skąd przyszli, dokąd poszli, nie wiem, nie pytałam, obowiązywała konspiracja”.

Powstanie dogorywało. Ludność ewakuowano. „Nasz punkt sanitarny miał towarzyszyć zmaltretowanej ludności, udzielać pomocy rannym i chorym. Jeszcze przed ewakuacją mieszkańcy Bielania zetknęli się z barbarzyństwem wroga. W noc poprzedzającą ewakuację powstańcy przechodzili przez Wawrzyszew. Za udzielanie im pomocy Niemcy obstawili wieś, oblewali domy benzyną i podpalali. Rano do szpitala przywieziono straszliwie poparzonych ludzi, przeważnie kobiety i dzieci, niektórych w stanie beznadziejnym. Dr Pobiega dwoił się i troił, aby im pomóc, sanitariuszki pomagały. Straszne przeżycie”.

28 września Niemcy przysłali 10 samochodów ciężarowych. Lżej ranni uchodzili na własną rękę, starając się wykorzystać luki w organizacji wyjazdu i licząc na bliskich sobie spoza Warszawy. Zawieziono ewakuowanych do Pruszkowa. Noc była straszna. Zmęczeni, głodni, spali na cemencie w ciasnocie i brudzie. Rano pociągiem wyjechali do Koniecpoła, a stąd furmankami do Witowa.

Szpital rozdzielono. Irena z koleżanką przygotowały 4 sale w szkole. Cały dzień trwało odkażanie pomieszczeń, szorowanie. Po kilkunastu dniach z pomocą udzieloną przez RGO przygotowano prycze, napełniono sienniki świeżą słomą i wreszcie w znośnych warunkach ułożono chorych w czystej pościeli. Przeprowadzono odwszenie preparatem sprowadzonym z Koniecpoła. Utrudnieniem było to, iż wodę trzeba było ciągnąć ze studni, ubikacje były również na zewnątrz budynku. Żywności dostarczał hrabia z sąsiedniego majątku. Głodu nie było, choć jedzenie było mało urozmaicone. W styczniu nadszła ACz, Niemcy odstąpili, a bolszewicy aresztowali hrabiego.

Po przejściu frontu, po wyleczeniu rannych i chorych, szpital zlikwidowano. Sanitariuszki otrzymały trochę żywności i wróciły do Warszawy, znaczną część drogi odbywając pieszo. Uruchomiono ambulatorium, szpital oraz izbę chorych na Bielaniach i świetlice dla dzieci. Życie powoli wracało do normy. W 1947 r. zam. w Olsztynie. Wiele czasu poświęcała pracy społecznej w organizacjach kombatanckich. Odznaczona KKOOP, MW, KAK i in.

T. 1617/WSK

AK
W-wa

WIŚNIEWSKA Irene
ps. „Wiśienka”

V Nazwiskowe karty informacyjne

6

T. 1617

AK

WIŚNIEWSKA Jreua

W-wa

p.s. Wisienka

- sanitariuszka w czasie Powst. Warszawskiego

4 Pal 98

a

T. 1617

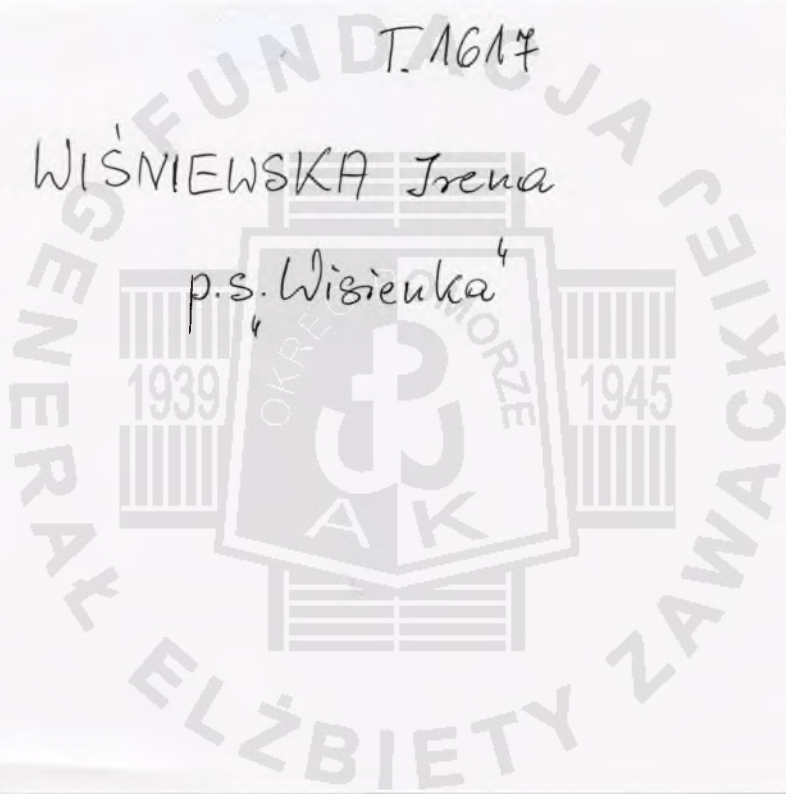
AK

W-wa

WIŚNIEWSKA Irena

p.s. Wisieuka⁴

u. Pal 99



WIŚNIEWSKA Trenerka

